

Sezon na motory



Pokaz cyrkowych wręcz umiejętności wicemistrza świata.

Około dwustu miłośników motorów, motorowerów i skuterów 29 kwietnia rozpoczęło w gminie bojszowskiej swój sezon od mszy św. i pikniku. Tym razem kawałkada wypucowanych i lśniących pojazdów przejechała głównymi ulicami gminy w pięknym słońcu, które odbijało się w chromowanych częściach maszyn (dlatego „tym razem” bo w zeszłym roku towarzyszył im śnieg i deszcz).

Zanim jednak do tego doszło, mszę św. w nowobojszowskim kościele odprawił proboszcz ks. Andrzej Kołek w asyście ks. Michała Macherzyńskiego z tyskiej parafii w Wilkowyjach – najbardziej znanego w Polsce księdza-motocyklisty. - Podczas jazdy motorem potrzebny jest nie tylko olej w silniku, ale i olej tu – powiedział ks. Macherzyński wskazując na głowę i dodał: - Mam przy kluczach do motoru coś, czego nikt z was nie ma – jest to kapsułka z olejem

świętym. Dotychczas raz ją wykorzystywał – udzielając ostatniego namaszczenia człowiekowi, który zmarł po tym, jak uderzył motorem w samochód. Moje życzenie jest takie, abym

wobec nikogo z was jej nie użył – zakończył kapłan. Natomiast ks. A. Kołek życzył mu, aby zstarzał się i żeby mu ten olej w kapsułce zasechł. Wyjątkowym momentem było wystąpienie rzeczoznawcy i biegłego sądowego Bogdana Marczyka z Tychów (również motocyklisty), który na zlecenie policji, prokuratury oraz sądów rozstrzyga, kto w czasie wypadku zachował się nieprawidłowo. Przynotował on kilka znaczących liczb, które przywołujemy w artykule na 11 stronie.

Po mszy księża udzielili błogosławieństwa zebrany i poświęcili pojazdy, które ruszyły w objazd po gminie z metą – tak jak w poprzednich latach bywało – przy OSP w Świerczyncu. Tu powitał przybyłych wójt Henryk Utrata (również motocyklista) i zaapelował o wsparcie ciężko chorego Patryka Adamczyka z Bojszów – datki zbierali wolontariusze z OSP Świerczyniec.

Oprócz występu zespołu „Pier Mie Laciem” był pokaz cyrkowej jazdy na motorze (o czym poniżej), a także konkursy. W jednym z nich nagrodę dla

Dokończenie na str. 11.

W Międzyrzeczu

Konkurs bez wyboru

Bez rozstrzygnięcia zakończył się konkurs na dyrektora szkoły w Międzyrzeczu. Został on rozpisany w związku z tym, że w tym roku upływa kadencja dyrektora Małgorzaty Wolny.

Zgodnie z obecnymi przepisami nie ma możliwości przedłużenia umowy dla dotychczasowego dyrektora szkoły. Do konkursu, który odbył się 10 kwietnia, zgłosiły się trzy osoby. Komisja konkursowa liczyła 10 osób – 3 to przedstawiciele Urzędu Gminy w Bojszowach, 3 reprezentują kuratorium, 2 są z rady rodziców oraz 2 z rady pedagogicznej. Aby wygrać konkurs, trzeba zdobyć bezwzględną większość głosów, czyli w tym przypadku za wyborem konkretnej osoby na stanowisko dyrektora musi zagłosować 6 osób.

W pierwszym etapie dwie osoby otrzymały po 4 głosy, a jedna 3. Stąd dwie z największą liczbą głosów przeszły do drugiej tury – drugiego głosowania. W nim jedna osoba otrzymała 4 głosy, a druga 3, co oznacza, że konkurs nie został rozstrzygnięty, gdyż żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej większości – czyli 6 głosów. Trzy osoby z komisji konkursowej oddały głosy

nieważne w tym głosowaniu, które (tak jak poprzednie) miało charakter tajny.

- Przy okazji konkursu pojawiła się w Międzyrzeczu opinia, że jak dotychczasowa dyrektor nie będzie dalej pełniła swojej funkcji, to szkoła zostanie zamknięta. Jest to absolutne kłamstwo. Uchwałą Rady Gminy Bojszowy, zgodnie z wolą rodziców, została powołana 8-klasowa szkoła podstawowa w Międzyrzeczu – wyjaśnił wójt Henryk Utrata na kwietniowej sesji Rady Gminy Bojszowy. - Wiązanie rozstrzygnięcia konkursu z istnieniem szkoły jest nieporozumieniem. Zdecydowanie demontując: nie ma takich planów.

Co dalej? Zgodnie z przepisami wójt może wskazać, że na kolejną 5-letnią kadencję dyrektorem zostanie jeden z kandydatów na to stanowisko startujący w konkursie. Decyzję tę podejmuje po uzgodnieniu z radą pedagogiczną i w porozumieniu z kuratorium. Może też wskazać, że dyrektorem nie dłużej niż przez 10 miesięcy będzie jeden z nauczycieli tej szkoły. Po tym terminie konkurs zostanie powtórzony. W tym drugim przypadku wójt nie musi z nikim konsultować tej decyzji. zz

Zdobyła tytuły laureatki i finalistki

Martyna Kucz – siódmo-klasistka ze szkoły w Świerczyncu została laureatką wojewódzkiego konkursu przedmiotowego z historii, natomiast finalistką z języka polskiego. Tytuł laureata to największe osiągnięcie ucznia, za który otrzymuje najwyższą ocenę na świadectwie oraz na egzaminie i jest zwolniony z tego egzaminu na koniec nauki w szkole podstawowej.

O Martynie pisaliśmy już przed rokiem, gdy wygrała w konkursie recytatorskim w języku angielskim i w nagrodę pojechała do Londynu. Tym razem wykazała swoją wszech-

stronność, gdyż oprócz wymienionych przedmiotów osiągnęła również pułap rejonowy w konkursie z matematyki.

- Lubię wszystkie przedmioty, interesuję się wszystkimi... biologią, chemią; całym światem... A im więcej wiem, tym bardziej mnie to interesuje. - Martyna odpowiada bez zastanowienia na pytanie o wskazanie tego, co lubi najbardziej. Dlatego w przyszłym roku chce startować z innych przedmiotów.

Do konkursu z historii i języka polskiego przygotowywała się pod okiem Celinny Liberki - na dodatkowych za-

jęciach, również w czasie ferii, w domu. Czytała podręczniki, przeglądała strony internetowe, oglądała programy popularnonaukowe w telewizji. Szczególnie dokładnie studiowała artykuły, z których należało się przygotować do kolejnych etapów konkursu. Po pierwszym etapie, gdy poszło jej dobrze, już wiedziała, jak się dalej uczyć.

Martyna przyznaje, że historią interesowała się „od zawsze”, dlatego przygotowanie

Dokończenie na str. 5.

Martyna Kucz i nauczycielka Celina Liberka.



KRONIKA POLICYJNA

15 kwietnia zgłoszono policji, że 16 marca w Bojszowach na ul. Pancerniaków nastąpiło naruszenie miru domowego.

22 kwietnia w Świerczyńcu na ul. Grobla policjanci zatrzymali mieszkańca Świerczyńca, który słowami powszechnie uważanymi za obraźliwe znieważył interweniujących funkcjonariuszy.

22 kwietnia w Międzyrzeczu na ul. Gilowickiej policjanci zatrzymali do kontroli drogowej 37-letniego mieszkańca Międzyrzecza, który kierował rowerem w stanie nietrzeźwości – wynik badania 1,09 mg/l. Ponadto mężczyzna był poszukiwany przez sąd w celu doprowadzenia do aresztu celem odbycia kary pozbawienia wolności.

23 kwietnia w Międzyrzeczu na ul. Kopalnianej policjanci zatrzymali mieszkańca Studzienic, który kierował samochodem w stanie nietrzeźwości – wynik badania 0,45 mg/l. kpp

Ważne telefony

Policja Bieruń
32 323 32 00 lub 997
Straż Pożarna 998
OSP Bojszowy
507 859 139
OSP Bojszowy Nowe
507 859 201
OSP Świerczyniec
507 859 492
OSP Międzyrzecze
32 218 90 73
Pogotowie Ratunkowe Tychy
32 327 49 99 lub 999
Urząd Gminy Bojszowy
32 218 93 66
GOPS 32 328 93 05
Straż leśna 660 642 655
Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy
32 218 91 74, 781 221 181
Pomoc drogowa
503 188 958

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościńiec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny.

Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@bojszowy.pl

Nakład: 1500 egz.

Druk: Infomax Katowice

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów. Reklama i ogłoszenia w gazecie: 609-223-557

Sprzęt dla strażaków

27 kwietnia Mikołaj Pawlak, dyrektor departamentu w Ministerstwie Sprawiedliwości i wójt Henryk Utrata podpisali umowę na przekazanie z ministerstwa 15,5 tys. zł na zakup wyposażenia ratowniczego dla jednostek OSP. Za te pieniądze zakupione zostaną 2 defibrylatory i deska ratownicza. Jeden z defibrylatorów i deskę otrzyma OSP Bojszowy, a drugie z tych urządzeń trafi do OSP Świerczyniec.

Defibrylator to przenośne urządzenie służące do przywracania poprawnego rytmu pracy serca u pacjenta, u którego nastąpiło nagłe zatrzymanie krążenia. Jest to jeden z pod-



stawowych aparatów ratujących życie w sytuacji jego zagrożenia – np. w wyniku wypadku drogowego.

Wnioski do ministerstwa na zakup urządzeń do ratownictwa złożyło dla swoich jednostek OSP 140 gmin z województwa śląskiego. zz

650 lat Bojszów

Od kilku miesięcy piszemy o zbliżającym się jubileuszu 650 lat Bojszów, którego kulminacja nastąpi we wrześniu tego roku. Ramowy program obchodów przewiduje sympozjum naukowe pt. „Bojszowy w historii i kulturze Górnego Śląska” z udziałem naukowców z m.in. z Uniwersytetu Śląskiego, którego plonem będzie publikacja w formie książki. Zgodnie z tytułem poświęcona będzie

temu, jaką rolę odegrały Bojszowy na przestrzeni dziejów oraz jakie jest ich znaczenie kulturowe. Przeprowadzane są również badania socjologiczne.

We wrześniu odbędzie się msza św. w intencji wszystkich pokoleń bojszowian. Na wystawie zaprezentują się organizacje i stowarzyszenia działające w gminie. Odbędzie się pokaz dwóch odnowionych filmów Józefa Kłyka oraz zaprezentowa-

wana „Galeria zasłużonych bojszowiaków.” Jubileusz będzie okazją do specjalnego koncertu Bojszowskiej Orkiestry Kameralnej „Ponticello” pod dyrekcją Roberta Koźbiała czy wystawy malarstwa Józefa Kłyka pt. „Tachich Bojszów już nie ma”. Planowane jest również „Spotkanie pokoleń”. Uroczystości odbędą się również w przedszkolu, szkołach i bibliotekach. zz

Zmiana duszpasterza

Od pierwszego dnia Wielkiego Tygodnia posługę kapłańską w jedlińskim kościele p.w. Św. Jana Nepomucena, a zarazem funkcję rektora (administratora) pełnił ks. Damian Bednarski, oddelegowany do tej posługi ze starobieruńskiej parafii Św. Bartłomieja. Ks. Damian pochodzi z Boryni koło Jastrzębia Zdroju i dojeżdżał codziennie przez prawie miesiąc

do Jedliny, zanim oficjalnie nowym administratorem został ks. Kazimierz Wróbel. Pochodzi on z Brzeźca, skąd przeniósł się do Tychów. Przez ponad trzydzieści lat był misjonarzem w Zambii i Namibii oraz w Irlandii.

Rektorat w Jedlinie przejął na mocy dekretu Arcybiskupa Metropolii Katowickiej ks. Wiktora Skworca z dniem 22 kwietnia. Tego właśnie dnia nastąpiło po-

żegnanie ks. Damiana i powitanie ks. Kazimierza.

Budowniczym i pierwszy rektorem jedlińskiego kościoła był pochodzący z Mysłowic ks. Józef Kupka, następnie posługiwał tu pochodzący z Lubonii ks. Zenon Czajka. Termin „rektorat” jest dla wieku osób niezrozumiały, a oznacza że wspólnota jedlińska nie posiada parafii. ah

Szybko pomalowany

Po raz pierwszy po 15 latach i to w ciągu sześciu dni roboczych (a nie jak pierwotnie szacowano w dwa i pół tygodnia), przeprowadzono malowanie wnętrza jedlińskiego kościoła.

Prace te poprzedziła wymiana oświetlenia wewnątrz świątyni oraz podświetlenie stacji Drogi Krzyżowej. Szlifowaniu i pomalowaniu poddano kłęczniki przy ławkach. Prace malar-

skie jak i instalacyjne wykonały dwie firmy z Jawiszowic. Szybkie zakończenie prac było możliwe dzięki większej liczbie pracowników wspomnianych firm. ah

Za strażaków

Od wielu lat w drugą niedzielę maja odprawiana jest w jedlińskim kościele Msza Św. w intencji strażaków z jednostek OSP naszej gminy. W tym roku

odbędzie się w niedzielę 13 maja o godz. 9.30. Będzie to nabożeństwo za strażaków, członków ich rodzin, osoby sympatyzujące i wspierające strażę pożarną, a

także za tych, którzy odeszli już na wieczną służbę. Zaprasza na nią zarówno miejscowy duszpasterz, jak i Zarząd Oddziału Gminnego ZOSP RP w Bojszowach. ah

Na skróty przez gminę

Plany do wglądu

W związku z przygotowaniem projektu przebudowy ulicy Gromadzkiej w Międzyrzeczu wraz z budową chodnika, kanalizacji deszczowej i oświetlenia można zapoznać się z koncepcją planu sytuacyjnego tej inwestycji. Plan ten będzie wyłożony do wglądu w pokoju nr 10 w Urzędzie Gminy Bojszowy od 7 do 11 maja w godzinach pracy urzędu.

Asfalt na Cichej

Za niespełna 44 tys. zł położony został asfalt na 461 metrach kw. ul. Cichej w Bojszowach Nowych. Prace wykonała firma Infracz z Bojszów.

Lampy na Korzenickiej

12 dodatkowych lamp oświetlenia ulicznego zamontowano na ul. Korzenickiej w Bojszowach Nowych. Prace zostały wykonane w ramach opłaty za konserwację oświetlenia ulicznego.

Drzewne porządki

Niecałe 10 tys. zł kosztowało wycięcie wierzby przy ul. Strumykowej w Międzyrzeczu oraz przycięcie drzew przy części ul. Krętej w Świerczyńcu. Prace te wykonał tartak ze Studzionki.

Wyniki zbiórki

Podczas marcowego charytatywnego turnieju piłki nożnej dla Patryka „Nie Jesteś Sam” zebrano 22740,20 zł. Natomiast zbiórka wolontariuszy do puszek pod kościołami w Bojszowach, Jedlinie, Międzyrzeczu oraz w Bojszowach Nowych przyniosła 21178,58 zł, co dało razem 43918,78 zł – poinformowała nas przedstawicielka komitetu organizującego akcję. Pisaliśmy o tej akcji w poprzednim wydaniu „Naszej Rodni”. zz

Zmarli

Elżbieta Kumor (rocznik 1934) z Międzyrzecza, Franciszek Kubin (1935) z Międzyrzecza, Ludwik Gacek (1941) z Międzyrzecza, Joachim Jordan (1942) z Międzyrzecza, Alfred Gwóźdź (1943) z Bojszów Nowych, Stefan Wójcik (1938) z Bojszów Nowych, Marta Baron (1928) z Bojszów Nowych, Anastazja Biolik (1930) ze Świerczyńca, Anna Uszok (1933) z Bojszów i Wiktor Słosarczyk (1926) z Bojszów.

Cichy zabójca jest wśród nas!



W Polsce jest najbardziej zanieczyszczone powietrze (czerwony kolor).

W gminie zorganizowano dwa spotkania dotyczące smogu. Podczas nich można się było dowiedzieć między innymi, dlaczego ten cichy zabójca tak silnie wpływa na powstawanie nowotworów i innych groźnych chorób.

Na spotkanie w remizie OSP Bojszowy Nowe, które odbyło się 26 kwietnia, przybyło zaledwie kilkoro mieszkańców gminy. A szkoda, bo prowadzący prelekcję Robert Żmuda szczegółowo przedstawił, dlaczego powstaje smog i jak wpływa on na nasze zdrowie. Gdyby ująć cały ten proces w dużym skrócie, mieszanina ta tworzy się w zimne i wilgotne dni, kiedy dym z ogrzewanych domów dosłownie jest przygniataany do ziemi, a największe problemy mają w tym czasie miejscowości położone

w zagłębieniach, jak na przykład Kraków.

Unoszące się w tym czasie pyły będące resztkami opalu powoli

Zmierzą, czym oddychamy

Co prawda sezon grzewczy zapewne się skończył, ale jeszcze w maju ma zostać zamontowanych na terenie gminy 5 czujników powietrza. Będą one pokazywały, jaka jest obecność w powietrzu tzw. pyłów zawieszonych PM10 i PM2,5. Są to pyły niewidoczne gołym okiem, ale mające najbardziej szkodliwy wpływ na jakość powietrza, którym oddychamy – a w związku z tym i na nasze zdrowie.

Miejsca, w których znajdują się czujniki to: **Bojszowy – przedszkole przy ul. Gaikowej, Bojszowy Nowe – OSP przy**

ul. Ruchu Oporu, Świerczyniec – szkoła przy ul. Sierpowej, Jedlina – szkoła przy ul. Świętojańskiej, Międzyrzecze – szkoła przy ul. Żubrów.

aczk systematycznie zatrzuwają nasze organizmy. Warto zauważyć, że podczas smogowych dni odnotowuje się zwiększoną ilość

Aktualne dane dotyczące jakości powietrza będzie mógł poznać każdy, kto ma dostęp do internetu. Będzie to możliwe za pośrednictwem strony Urzędu Gminy w Bojszowach (www.bojszowy.pl) albo poprzez aplikację „Kanarek”.

Czujniki te noszą nazwę „perfectAir”, a zamontuje je firma MRU System z Nędzy za 7,7 tys. zł. zz

zawałów serca, a wielbiciele biegania zmuszeni są zrezygnować z uprawiania sportu, bo na ulicy po prostu nie da się intensywnie oddychać. Unoszący się w powietrzu tzw. pył zawieszony najgorzej wpływa na dzieci i osoby starsze. Długotrwale wdychanie pogłębia schorzenia układu oddechowego, a w szczególności astmy.

- To, co pan mówi to oczywiście prawda, ale ludzie z prelekcji mają wyjść nie tylko z wiedzą teoretyczną, ale przede wszystkim praktyczną. Moim zdaniem trzeba w pierwszej kolejności uczyć technik palenia w piecach – zabrała głos podczas dyskusji jedna z uczestniczek zebrania. Prowadzący przyznał jej rację, ale dodał też, że żadne techniki nie poprawią

jakości naszego powietrza, jeśli ludzie nadal będą palili w piecach paliwem złej jakości albo co gorsza śmieciami. Wspomniał też, że w planach ma już spotkania z dziećmi i ich rodzicami w szkołach, co wszyscy obecni na sali uznali za dobrą drogę do poprawy jakości powietrza. Na zakończenie prowadzący dodał, że zdaje sobie sprawę z tego, iż zmiana przyzwyczajeń ludzi będzie bardzo długotrwałym procesem, ale nie można pozostawać biernym i udawać, że nic się nie dzieje.

Prelekcje zorganizowane 19 kwietnia w bibliotece w Bojszowach i opisana powyżej w Bojszowach Nowych są wspólną inicjatywą mieszkańców i Urzędu Gminy w Bojszowach.

Przemysław Żołneczek

KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIEŃCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART.SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART.SEZONOWE

Bojszowy Dolne

Ul. Jedlińska 5

czynne:

od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00

sobota 8.00 - 14.00

zamówienia tel. 666-372-753

Lodowy park „Dworski” Karczma „Dworska” Bojszowy

nowość Lody włoskie

Lody gałkowe

Zielona Budka • Cameleo

Lody dla dzieci

Kwaśny urwis • Oreo

Guma balonowa • Milka



Kebab „Dworski” nr 1 na rynku i nie tylko... tel. 539 461 790

Zatrudnimy na stałe lub sezonowo 888 100 400

Gminne imprezy rodzinne

„Rodzina – Radość Miłości” to tegoroczne hasło XI Metropolitalnego Święta Rodziny. Jest to jedno z największych wydarzeń społeczno-kulturalnych w regionie. Zorganizowane z inicjatywy Abp Wiktora Skworca – Metropolity Katowickiego i Bp Jana Kopca – Ordynariusza Gliwickiego wraz z władzami samorządowymi. W organizację tego święta włączają się również poszczególne parafie, stowarzyszenia, organizacje społeczne, osoby prywatne, całe rodziny, a także po raz pierwszy Górnśląsko-Zagłębiowska Metropolia. Ideą Metropolitalnego Święta Rodziny jest promocja rodziny i wartości z nią związanych poprzez różnego rodzaju inicjatywy, jak: przedstawienia teatralne, koncerty muzyczne, panele dyskusyjne, sympozja, wystawy, wykłady, kiermasze, konkursy, imprezy sportowe, festyny, pikniki i przeróżne okolicznościowe wydarzenia.

W tym roku nasi mieszkańcy mogą czynnie uczestniczyć w jego obchodach na terenie gminy:

20 maja (niedziela)

17:00-20:00 Ognisko Zielonoświątkowe - Ogrody Farskie przy parafii pw. NMP Uzdrawienia Chorych w Bojszowach Nowych

Na uroczysty koncert złożą się występy zaprzyjaźnionych zespołów i chórów oraz chóru „Seraf”.

W programie: występy uczniów, konkurencje sportowe, gry

i zabawy sportowe, poczęstunek dla uczestników imprezy.

21 maja (poniedziałek)

17:30-22:00 Ognisko Zielonoświątkowe – Mini Park Zandgruba

Biesiada z Zespołem Folklorystycznym „Bojszowianie”, dla dzieci quiz z nagrodami, słodki poczęstunek dla uczestników, ok. 20.00 zapalenie ogniska.

26 maja (sobota)

14:00-20:00 Dzień Rodziny – Mini Park Zandgruba

Prezentacja twórczości artystycznej (plastycznej, muzycznej, teatralnej) dzieci i młodzieży z Placówek Wsparcia Dziennego, gry, zabawy i konkursy sportowe, koncert zespołu „Rockcats” działającego w ramach Placówki Wsparcia Dziennego Klubu Młodzieżowego przy GOPS w Bojszowach, dmuchańce - zabawy dzieci młodszych.

1 czerwca (piątek)

9:00–13:00 Dzień Sportu - Hala sportowa oraz kompleks boisk Orlik przy Gminnym Gimnazjum.

Plenerowa impreza dla młodzieży gimnazjalnej oraz rodziców o charakterze sportowym.

9:00–13:00 Dzień Dziecka – Dzień Sportu - Obiekty sportowe przy Szkole Podstawowej im. W. Gawlikowicza

Plenerowa impreza o charakterze sportowym.

2 czerwca (sobota)

14:00-19:00 III Festyn Rodzinny - Tereny Sportowe przy Gminnej Szkole Podstawowej.

Pokazy artystyczne dzieci z GSP Świerczyniec, gry i zabawy ruchowe, zawody sportowe, pokaz ratowniczego sprzętu gaśniczego.

3 czerwca (niedziela)

13:00-16:00 – Dzień Dziecka – pod nazwą „Bezpieczny Bajtel” - Parking przy Ochotniczej Straży Pożarnej ul. Św. Jana 46.

Pokaz samochodów ratowniczo-gaśniczych, pokaz pierwszej pomocy medycznej, pokaz technicznego sprzętu ratowniczego, gry, zabawy i konkursy dla dzieci.

IMPREZY TOWARZYSZĄCE:
15 maja (niedziela)

13.00-15.00 - „Jedna Europa – wiele kultur” pod hasłem Rodzina - Gminne Gimnazjum w Bojszowach

Projekt klas II i III „Jedna Europa – wiele kultur” pod hasłem Rodzina. W programie – plakaty i prezentacje przedstawiające życie rodzinne w Polsce i krajach Unii Europejskiej.

Pełny wykaz imprez w ramach Metropolitalnego Święta Rodziny na <http://www.swieto-rodziny.pl/> serdecznie zapraszamy do uczestnictwa w imprezach na terenie naszej gminy. ug

Zwyciężyli w powiecie

Młodzież z naszych jednostek OSP stanęła na wysokości zadania podczas powiatowych eliminacji ogólnopolskiego turnieju wiedzy pożarniczej i ekologicznej, zajmując dwa miejsca na podium.

4 kwietnia młodzi strażacy reprezentujący dziewięć jednostek OSP zebrali się w siedzibie zarządu powiatowego OSP, który mieści się w budynku Powiatowego Centrum Społeczno-Gospodarczego w Łędzinach. Tam czekały na nich testy zawierające 40 pytań z zakresu nie tylko ochrony przeciwpożarowej, ale również prawa budowlanego czy ratownictwa medycznego.

Po zsumowaniu wyników okazało się, że I miejsce wy-

walczyła OSP Bojszowy Nowe przed OSP Łędziny i OSP Międzyrzecze. Również indywidualnie podium zdominowały uczestniczki z Bojszów Nowych – Faustyna Wiera zajęła drugie, a Hanna Fuchs trzecie miejsce.

- Największą trudność sprawiły mi te pytania, które z pozoru wydawały się być proste - mówi Faustyna Wiera, która dzięki wywalczeniu II lokaty zakwalifikowała się do etapu wojewódzkiego. – Żeby przygotować się do konkursu starałam się poświęcić mu przynajmniej godzinę nauki dziennie. Oczywiście trzeba to było również pogodzić ze szkołą, ale na szczęście jakoś mi się to udało – dodaje uczestniczka turnieju. pż

... i wystąpili w finale

W finale wojewódzkiego Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej i Ekologicznej reprezentowały nasz powiat: Paulina Gopek - uczennica bojszowskiego gimnazjum i Faustyna Wiera - uczennica tyskiego ogólniaka. Na miejscu zbiórki nie pojawił się Paweł Stanowski z międzyrzeckiej szkoły.

Finaliści każdej grupy mieli do rozwiązania w ciągu godziny 40 pytań. Pytania, zdaniem nie tylko naszych finalistek, były trudne (zwłaszcza te techniczne), a nawet niezrozumiałe. W takich okolicznościach uzyskanie przez Paulinę 22, a przez

Faustynę 21 punktów należy uznać za dobry wynik.

Po kilku latach organizowania finału w Siewierzu i po ubiegłorocznym finale w Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach w tym roku finał rozegrano w Krzepicach koło Częstochowy. Opiekunami finalistów byli Roman Horst i Krzysztof Kotas prezes nowobojzowskiej OSP. ah

Uczniowie już wiedzą

Uczniowie szkoły w Świerczyńcu włączyli się w obchodzony na całym świecie 22 kwietnia Dzień Ziemi. W tym roku hasłem kampanii była walka z zanieczyszczeniami planety plastikowymi odpadami. Uczniowie klas trzecich zorganizowali happening - wyszli do mieszkańców, aby zwrócić ich uwagę na dotyczące nas wszystkich problemy ekologiczne, z których z pewnością największym jest smog.

Nie zabrakło też zbiórki śmieci, a było co zbierać. 25 kwietnia uczniowie starszych klas zorganizowali apel, podczas którego przekonywali m.in. do segregacji śmieci, oszczędzania wody i energii. Klasa VII b zaśpiewała piosenkę Marka Grechuty „Zostawcie nam”, zaś VI b przedstawiła bajkę o Czerwonym Kapturku w wersji ekologicznej - Kapturek był oczywiście zielony, zaś wilk zaśmiecał las.

Uczniowie mają nadzieję, że te działania wpłyną na świadomość ekologiczną mieszkańców. cl

WÓJT GMINY BOJSZOWY
serdecznie zaprasza
na

**OGNISKO
ZIELONOŚWIĄTKOWE**

„ZANDGRUBA” w BOJSZOWACH

**21 maja 2018 roku (poniedziałek)
godz. 18⁰⁰**

W PROGRAMIE:

- biesiada z Zespołem Folklorystycznym „Bojszowianie”
- dla dzieci quiz z nagrodami
- ok. 20⁰⁰ zapalenie ogniska

Wójt Gminy Bojszowy serdecznie zaprasza na:

DZIEŃ RODZINY

26 maja 2018 r. w godz. od 14⁰⁰ do 19⁰⁰
„Zandgruba” w Bojszowach

W programie, m.in.

- gry i zabawy dla dzieci
- prezentacja twórczości Dzieci i Młodzieży z Placówek Wsparcia Dziennego w Gminie Bojszowy
- występ młodzieżowego zespołu muzycznego **ROCKCATS**

DODATKOWE BEZPŁATNE ATRAKCJE:
PLAC ZABAW I POCZĘSTUNEK DLA DZIECI

ZAPRASZAMY!

Prezes listy pisze

W poprzednim wydaniu „Naszej Rodni” napisaliśmy, że Katolickie Stowarzyszenie Sportowe RP przyznało wójtowi Henrykowi Utracie „wyróżnienia za wychowywanie dzieci i młodzieży poprzez sport i rekreację, opartego na zasadach fair play” (cytat z pisma tego stowarzyszenia).

Uchonorowanie wójta nie spodobało się Januszowi Gwoździowi radnemu i prezesowi klubu „Grom” Świerczyniec i 11 kwietnia przesłał list do wspomnianego Katolickiego Stowarzyszenia Sportowego następującej treści (pisownia oryginalna):

Witam

Rozmawiałem telefonicznie z Panem w poniedziałek na temat odznaczenia Wójta Gminy Bojszowy za wspieranie sportu wśród dzieci i młodzieży.

Dzwoniłem do wszystkich gminnych organizacji, które zajmują się sportem młodzieżowym a nawet do przedstawicieli kościoła i nikt z nich nie wystąpił z wnioskiem do waszego stowarzyszenia o nagrodzenie wójta.

My jako Uczniowski Klub Sportowy Grom Świerczyniec działamy od 6 lat, klub został utworzony właśnie z braku zainteresowania ze strony Gminy na wspieranie sportu młodzieżowego. Jak przed wyborami w 2014 roku otrzymaliśmy dofinansowanie ze środków budżetu w wysokości 25 000zł to już po wyborach kolejno w 2015 - 8 000 zł, 2016 - 8 500zł, 2017 - 8 500zł i na 2018 8 500zł są to kwoty dofinansowania na 1 ROK. U nas aktualnie ćwiczy 62 zawodników w wieku 5-15 lat. Wspieranie sportu przez Gminę wystarcza nam na wynagrodzenie dla 1,2 etatu trenerskiego. Więcej otrzymujemy z Ministerstwa Sportu, przez ostatnie 2 lata po 10 000zł z programu KLUB. Bez tego wsparcia przez Ministra Witolda Bańki „sponsorów i rodziców nie byłibyśmy w stanie prowadzić naszego klubu.

Moim zdaniem nagroda należy się Ministrowi Witoldowi Bańce, jego wsparcie jest większe niż nominowanego przez was do nagrody naszego Wójta Henryka Utrata.

Jako wójt ostatnie lata znacząco wspierał sport seniorski, gdzie tylko na kontrakty dla zawodników przeznaczano znacznie większe kwoty i tak w 2014 - 80 000zł, 2015 - 57 000zł, 2016 - 40 000zł a w 2017 29 000zł

Gdzie tu jest wspieranie sportu młodzieżowego. Wystarczy porównać dane.

Dlatego proszę o wskazanie podmiotu zgłaszającego Wójta Gminy do odznaczenia, jest to publiczne wręczanie nagród, dlatego też powinno być podane do publicznej wiadomości uzasadnienie, podmiot zgłaszający, kryteria przyznania odznaczeń w szczególności że jest to KATOLICKIE STOWARZYSZENIE.

I tak na przyszłość, wypadło by sprawdzać osoby nagradzane, czy faktycznie ich działanie jest w danym regionie jest takie jak opisane we wnioskach, i kontaktować się z klubami lub organizacjami które faktycznie zajmują się młodzieżą na tym terenie. Dane kontaktowe można bez trudu znaleźć w internecie i wystarczy zadzwonić i zweryfikować.

Wszystkie przytoczone kwoty dofinansowań są dostępne w Urzędzie Gminy Bojszowy jako coroczne rozliczenie klubów z otrzymanych dotacji.

Pozdrawiam

Janusz Gwóźdź Prezes Klubu UKS „GROM Świerczyniec”

17 kwietnia J. Gwóźdź wysłał kolejne pismo do prezesa Katolickiego Stowarzyszenia Sportowego:

Witam

Wypadalo by, aby odpowiedzial mi pan na mojego maila. To na Pana prosbe go napisalem i z szacunku dla drugiego czlowieka nalezy udzielic rownie wyczerpujacej odpowiedzi.

pozdrawiam Janusz Gwóźdź

Widocznie odpowiedź ciągle nie nadchodziła, dlatego pojawił się trzeci list datowany 20 kwietnia:

Witam

Panie Prezesie, minęło już prawie 10 dni, a nie otrzymałem żadnych wyjaśnień co dalej w mojej sprawie. Nie wiem, ile jeszcze czasu Państwo potrzebujecie, aby udzielić mi odpowiedzi, ale wydaje mi się, że tydzień powinien wystarczyć.

pozdrawiam Janusz Gwóźdź

Wreszcie 2 maja na list J. Gwoździa odpowiedział prezes Katolickiego Stowarzyszenia Sportowego:

Dotyczy: odpowiedzi na e-mail z dnia 11.04.2018 r. odnośnie nominacji wójta gminy Bojszowy do Ogólnopolskiego Wyróżnienia za wychowywanie dzieci i młodzieży poprzez sport i rekreację opartą na zasadach fair play oraz etyce i wartościach wiary katolickiej.

Co następuje:

Zgodnie z powszechnie przyjętym trybem w takich sprawach odpowiedzi udziela się w okresie do 30 dni. Wywieranie nacisku przez Pana na moją osobę jest co najmniej nie na miejscu i świadczy o emocjonalnej stronie Pana charakteru. Myślę, że tu chodzi o wywołanie awantury z wójtem gminy Bojszowy i wciągnięcie w nią Katolickiego Stowarzyszenia Sportowego RP w Warszawie, w celu wymuszenia przyznania Panu większej dotacji.

Na wstępie pragnę wyjaśnić Panu dwie rzeczy, które Pan, jak myślę, w sposób niezamierzony źle kojarzy: przyznawane przez Kapitułę Nagród i Wyróżnień przy KSSRP w Warszawie Ogólnopolskie Wyróżnienia nie są żadnymi odznaczeniami czy orderami państwowymi, tak jak Pan to podkreśla w piśmie.

Ordery i odznaczenia przynajmniej urząd państwa, natomiast wyróżnienie lub uznanie, czy podziękowanie może przekazać swoim działaczom lub innym osobom, które uzna za właściwe w spełnianiu jego oczekiwań, każde stowarzyszenie lub inna instytucja, a nawet Pański klub.

W związku powyższym nikt nie ma prawa ingerować w taką decyzję poza zarząd danego stowarzyszenia. Dlatego nie ma żadnego obowiązku podawania tego faktu do publicznej wiadomości, ani szczegółów skąd została wniesiona nominacja i przez kogo. W takim przypadku nie można również zapominać o obowiązku ochrony danych osobowych.

W zależności od regulaminu głosowanie nad takim wnioskiem może odbywać się całkowicie tajnie lub przez „podniesienie ręki”. Zdecydowanie pragnę podkreślić, że taką nominację mogą zgłaszać do Katolickiego Stowarzyszenia Sportowego RP w Warszawie osoby prawne lub fizyczne, nie tylko ze swojego regionu za-

mieszkania, lecz z całego obszaru Polski.

Należy również odróżnić wychowywanie dzieci i młodzieży poprzez sport i rekreację opartą na zasadach fair play oraz etyki wiary katolickiej od wspierania sportu wśród dzieci i młodzieży. Są to dwie różne rzeczy, choć bardzo podobne. Z pewnością można „wychowywać dzieci i młodzieży” poprzez ciekawe lekcje wychowania fizycznego i udział w różnego rodzaju rywalizacji oraz pokazywanie im możliwości awansu sportowego od młodzika do seniora, jak i „wspierać sport wśród dzieci i młodzieży”. Zatem przedstawione przez Pana argumenty są nieprzekonywujące i wybitnie świadczą o materialistycznym podłożu Pana działania.

Kryteria, jakimi kierowała się Kapituła Nagród i Wyróżnień przy rozpatrywaniu nominacji, to przede wszystkim:

- dbałość o stwarzanie możliwości uprawiania i promowania sportu, np.: tworzenie nowoczesnej infrastruktury sportowej;
- prowadzenie atrakcyjnych zajęć wychowania fizycznego w szkołach opartych na zasadach fair play i zasadach wiary katolickiej, a przez to wychowywanie młodego pokolenia poprzez sport i rekreację;
- stworzenie dzieciom i młodzieży przynajmniej w jednej popularnej dyscyplinie możliwości rozwoju i awansu od młodzika do seniora;

- uczestnictwo dzieci i młodzieży należących do szkół będących pod opieką laureata między-szkolnej rywalizacji sportowej;

- kładzenie nacisku, aby dzieci i młodzież podczas lekcji wychowania fizycznego oraz rywalizacji sportowej nie używały wulgaryzmów.

Przedstawione powyżej zasady są podstawą do przyznawania Ogólnopolskiego Wyróżnienia ludziom, którzy swoją osobą wpływają na powyższe.

Kojarzenie przez Pana Ogólnopolskiego Wyróżnienia z odznaczeniami i orderami państwowymi oraz powiązanie Ogólnopolskiej Pielgrzymki Sportowców Polskich do Matki Boskiej Częstochowskiej i wręczanymi na niej w/w wyróżnieniami z materialistycznym podejściem do sportu, świadczy o nieuzasadnionych i wymagowanych rozszereżeniach w stosunku do Katolickiego Stowarzyszenia Sportowego RP w Warszawie. Dlatego Kapituła Nagród i Wyróżnień KSSRP uznała Pańskie działania, mające na celu wstrzymanie wyróżnień, jako bezpodstawne.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Sekretarz Generalny KSS RP

Jerzy Drynda

PS. W związku z transparentnym przyznawaniem w/w wyróżnień cała korespondencja w sprawie zostanie przekazana do wiadomości Wójtowi Gminy Bojszowy.

Zdobyła tytuły...

Dokończenie ze str. 1.

się do konkursu nie sprawiła jej żadnego problemu.

- Jest pracowita, obowiązkowa i sumienna – charakteryzuje swoją uczennicę C. Liberka. – Jest niezwykła, bo interesuje się wieloma przedmiotami (jak człowiek renesansu), których uczenie się sprawia jej dużo przyjemności. Sądzę, że udało mi się zainteresować ją językiem polskim i historią, dlatego startowała z tych

przedmiotów w konkursie. Bierze udział również w zajęciach kółka teatralnego – pracuje nad dykcją. Czym tylko się zainteresuje, w tym się rozwija i doskonali, to naprawdę wielki talent – kończy nauczycielka.

Martyna nie samą nauką żyje. Pamięta o zasadzie, że „ruch to zdrowie” dlatego znajduje jeszcze czas na jazdę na rowerze, czy rolkach. Lubi też spotkania z przyjaciółmi. zz

WODA

Z własnego ujęcia dla domu i do ogrodu.
Studnie wiercone, wplukiwane, abisyńki
Tel. 887-310-550, 668-345-551
szybko-tanio-solidnie
Usługi brukarskie – Tel: 535 969 967

Uczniowie w Wielkiej Lidze

Wielka Liga Czytelników to konkurs polegający na przeczytaniu wybranych książek spośród podanych przez organizatorów i rozwiązywaniu testów związanych z tymi książkami. W konkursie rodzice mogą wspomagać dziecko, bo jego celem jest propagowanie rodzinnego czytania.

Uczennice bojszowskiej podstawówki: Wiktoria Doktor z kl. 2a oraz Maja i Natalia Piechula z kl. 3b zakwalifikowały się do finału, który odbędzie się 24 maja w Katowicach. 12 kwietnia w tyskiej filii Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej odbył się półfinał, który dotyczył znajomości treści książek: „Oto jest Kasia” (kl. I-III) oraz „Mikołajek” (kl. IV-VII). Oprócz wymienionych wzięły w nim udział również Małgorzata Mieszczakowska (kl. 4c), Milena Radwańska (kl. 5a) i Hanna Sklorz (kl. 5c). Starszym dziewczynom zabrakło tylko dwóch punktów do finału. Wiedza i umiejętności zdobyte przy okazji czytania książek na pewno zaowocują.

Wszyscy uczestnicy konkursu, którzy zakwalifikowali się do ćwierćfinału zostali nagrodzeni w czasie szkolnej akademii z okazji Narodowego Święta Trzeciego Maja.

Siedmioro uczniów szkoły w Międzyrzeczu wzięło udział w tym samym konkursie. Z



Powyżej uczennice z Bojszów, poniżej z Międzyrzecza.



klas młodszych trzecioklasistka Magdalena Jaromin oraz dwóch pierwszoklasistów: Marek Błotko i Marek Sklorz oraz ze starszych Sandra Błotko, Amelia Kowalczyk (kl. 5) oraz Karolina Rozmus i Zuzanna Zięba (kl. 7). Obie grupy spisały się wspaniale! Młodszy uzyskał 91 punktów na 100 możliwych, a starsza drużyna osiągnęła naj-

wyższy wynik 100/100 punktów i tym samym Sandra, Amelia i Karolina zakwalifikowały się jako reprezentacja szkoły i powiatu bieruńsko-lędzińskiego do ścisłego finału. Tym razem dziewczyny zmierzą się z pytaniami i zadaniami dotyczącymi powieści Andrzeja Maleszki „Magiczne drzewo: Czerwone krzesło”. tm, azk

Pierwsi w bezpieczeństwie

Uczniowie bojszowskiej podstawówki kolejny rok z rzędu zdobyli pierwsze miejsce w wymagającym turnieju organizowanym przez Powiatową Komendę Policji w Bieruniu.

Był to XI Powiatowy Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym, który odbył się 10 kwietnia w Bieruniu Nowym. Uczniowie co roku są stawiani przed zadaniami, które niejednemu kierowcy przyprawiłyby o zawrót głowy. - Uczestnicy turnieju rozwiązywali test znajomości zasad bezpieczeństwa i przepisów ruchu drogowego, w tym znajomości zasad obowiązujących na skrzyżowaniach – wyjaśnia Agata Nowak, nauczycielka bojszowskiej pod-

stawówki, która wraz z Bogdanem Grabcem, przygotowywała zawodników.

Kolejne zadanie było bardziej praktyczne – W czasie zadań na miasteczku (symulacja sytuacji na drodze) wiele drużyn robiło podstawowe błędy, np. nie odwrócili się przejeżdżając obok robót drogowych, nie wskazali, w którą stronę będą skręcać. Nam udało się tego uniknąć dzięki intensywnemu treningowi – wspomina Julia Biolik.

Uczniowie przyznają, że tym razem poprzeczka była postawiona wyżej. - Zasady oceniania się zmieniły i błędy były mocniej karane – wyjaśnia Aleksander Janosz, który w takich zawodach bierze udział

Drużyna w składzie: Julia Biolik, Patrycja Pomietło, Rafał Czarnynoga i Aleksander Janosz zajęła pierwsze miejsce.



Najlepiej mówią o oszczędzaniu

W powiatowym konkursie recytatorskim dla klas I-III uczniowie ze Świerczyńca nie mieli sobie równych – dwa razy zdobyli pierwsze miejsce, a raz drugie. Konkurs odbył się 12 kwietnia w szkole podstawowej w Bojszowach. Młodzi wykonawcy przedstawili wiersze o tematyce oszczędzania.

W gronie klas pierwszych zwyciężył Mikołaj Radwański z SP Świerczyniec przed Jakubem Kuźnikiem z SP Bojszowy oraz Szymonem Miernikiem z SP Międzyrzecze. Wśród drugoklasistów najlepsza była Natalia Szymon z SP Świerczyniec, przed Emilią Targiel z SP nr 1 Bieruń oraz Janem Sosną z SP Bojszowy. W gronie trzecioklasistów najwyżej oceniono Zuzannę Ledwoń z SP nr 1 Bieruń przed Agatą Kachnic

z SP Świerczyniec oraz Izabelą Rembiesz z SP Bojszowy.

- Jury zwracało uwagę m.in. na znajomość tekstu, dobór repertuaru, dykcję, interpretację oraz

ogólny wyraz artystyczny – wyjaśnia Małgorzata Zbylut, która wraz z Mirosławą Nowak organizowała konkurs. Jury w składzie: Marzena Zajac, Izabela Piętka i

Gabriela Rozmus wybierało najlepszych spośród 19 uczniów, którzy wygrali wcześniej szkolne zmagania w siedmiu szkołach powiatu bieruńsko-lędzińskiego. mn



już czwarty raz. Doświadczenia wymagało również zadanie z zakresu pierwszej pomocy. - Musieliśmy pomóc rowerzyście po zderzeniu z samochodem. Zadanie było trudne, bo miał on uszkodzone udo. Trudno je unieruchomić – mówi Patrycja Pomietło.

Drużyna, do której należeli Julia Biolik, Patrycja Pomietło, Rafał Czarnynoga i Aleksander Janosz, zajęła I miejsce w zmaganiach drużynowych, a Aleksander Janosz był trzeci w klasyfikacji indywidualnej. W ten sposób uczniowie zakwalifikowali się do etapu okręgowego, który odbędzie się 12 maja w Katowicach.

Wcześniej musieli poświęcić sporo czasu na trening. Pomagali im w tym wymienieni pedagodzy, natomiast konsultacji z zakresu pomocy przedmedycznej udzielała Beata Czarnynoga. jp

„Kopciuszek” dla dzieci i emerytów



Szkolne koło teatralne, członkinie zespołu wokalnego „Cantabile”, wolontariuszki, uczniowie działający w projekcie „Pamięć dla przyszłości” i nauczyciele – zebrali się 25 kwietnia w auli gimnazjum, by przywitać członków Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów z koła nr 9 w Bojszowach Nowych.

- To nie pierwszy raz, kiedy współpracujemy z „naszymi” emerytami” – mówi Marta Panek, jedna z inicjatorek przedsięwzięcia. – Są w gimnazjum zawsze miłymi gośćmi. Tym razem okazją była szczególna, bo chcieliśmy też pomóc naszemu uczniowi, Patrykowi Adamczykowi.

Na początku uczniowie zaangażowani w projekt „Pamięć dla przyszłości” przedstawili prezentację, w której podsumowali swoje działania. W tym roku odkrywali, jak Irena Sendlerowa

w czasie II wojny światowej pomagała Żydom. Zastanawiali się też, w jaki sposób współcześni młodzi ludzie mogą brać z niej przykład. Trzecioklasiści (Natalia Cioska, Wiktoria Niemiec, Tymoteusz Hylaszek i Dawid Maliszak) wykazali się otwartymi umysłami i wrażliwością, zagłębiając się w niezwykłą historię Sprawiedliwej Wśród Narodów Świata, co zostało docenione przez zebranych gości.

Ale najmłodszy, którzy przybyli wraz z dziadkami na spotkanie, czekali oczywiście na „Kopciuszka”. Członkowie szkolnego koła teatralnego wystawili wierszowaną wersję tej popularnej baśni według tekstu Jana Brzechwy. Występem młodych aktorów towarzyszyły znane piosenki z animowanych filmów Disneya, zaśpiewane przez wokalistki z zespołu „Cantabile”. Jak się

okazało, nie tylko najmłodszy byli zachwyceni. - Miło czasem zobaczyć baśń, aby wrócić w świat dzieciństwa – tym bardziej, że wykonanie było naprawdę profesjonalne. Czułam się jak w prawdziwym teatrze i mam nadzieję, że będę miała jeszcze okazję zobaczyć młodych wykonawców w następnej sztuce – tak Irena Weszka skomentowała występ gimnazjalistów.

Podczas spotkania goście mogli kupić ciasto upieczone przez gimnazjalistów oraz przedmioty wykonane w szkolnej świetlicy – m.in. piękne koszyczki komunijne. Zebrane pieniądze (525 zł) zostaną przekazane na konto Patryka Adamczyka.

Gimnazjaliści wystąpili także dla emerytów z koła nr 10 w Bojszowach oraz dla uczniów szkoły podstawowej i dla przedszkolaków z Bojszów i Tychów. m.jg

Bezkonkurencyjni ze szkoły w Świerczyńcu

Uczniowie szkoły w Świerczyńcu zajęli wysokie miejsca w konkursie recytatorskim „Entliczek Pentliczek” zorganizowanym 10 kwietnia przez MOK Łędziny. W tym roku prezentowane były wiersze Jana Brzechwy, Juliana Tuwima oraz Marii Konopnickiej. W eliminacjach wzięło udział 88 uczestników.

Mikołaj Radwański z klasy

pierwszej zajął pierwsze miejsce w kategorii klas 1-3 szkoły podstawowej. Uczniowie ze Świerczyńca byli bezkonkurencyjni w kategorii scenek. Pierwsze miejsce zajęły uczennice klasy trzeciej: Sandra Tekiel, Zuzanna Kawulak i Milena Matuszczyk za przedstawienie wiersza pt. „Ptasie radio”. Pierwszoklasiści: Julia Makarewicz, Maja Oroc oraz Mateusz

Kulas zaprezentowali utwór pt. „Rozrzutny wróbel”. Za swój występ zostali nagrodzeni drugim miejscem. Trzecie w tej kategorii również uzyskali uczniowie ze Świerczyńca: Amelia Łukaszek, Lidia Pawełczyk i Błażej Zawisza za prezentację wiersza pt. „Sum”. Uczniowie zachwycili jury piękną recytacją oraz wspaniałymi strojami i dekoracjami. cl



Wiosną bez barier

Jeśli ktoś znalazł się 10 kwietnia na ulicach Bojszów, mógł otrzymać kwiaty z rąk dzieci ze świetlicy szkolnej z podstawówki. - Było to jedno z zadań, które grupa musiała wykonać w czasie gry terenowej – tłumaczy Monika Kulka, jedna z organizatorek wydarzenia i dodaje, że wszystkie zadania były związane z dwoma tematami, którymi były Bojszowy i wiosna.

Dzieci rozwiązywały również zagadki, grały w gry słownikowe, budziły do życia jeża, spotkały się z panią pielęgniarką (był to Dzień Służby Zdrowia), czy rysowały ogromnego bociana przed siedzibą GPK. - Odwiedzanie różnych punktów znajdujących się w Bojszowach

miało również pokazać, że w większości z nich nie ma barier komunikacyjnych, to znaczy, że osoby niepełnosprawne ruchowo mogą się po nich swobodnie poruszać – wyjaśnia Joanna Hoffman - w osiągnięciu tego celu pomogła nam obecność jednego z uczniów, który ma problemy z przemieszczaniem się – dodaje.

Sam spacer odbył się w ramach programu „Przyjazna Szkoła” organizowanego przez kuratorium oświaty w ramach kampanii „Razem różnie!”. - Bardzo dziękujemy wszystkim przedstawicielom odwiedzonych przez nas instytucji, którzy zaangażowali się w organizację gry – mówi Monika Kulka. jp

Na rekolekcjach o tamagotchi i gamerach

Virtusi, Taco Hemingway, CS, tamagotchi, gamerzy – wiele z tych słów i wyrażeń nieco starszym czytelnikom „Naszej Rodni” zapewne nie powie. Za to młodzi ludzie od razu wiedzą, o co chodzi. - Świetne było to, że ksiądz był bardzo nowoczesny i mówił naszym językiem. Spostrzeżenie, żeby nie być jak „tamagotchi”, ograniczonym tylko do podstawowym czynności i zamkniętym na innych, było bardzo przekonujące. Podobnie jak zestawienie „pro-gamera” i „pro-katolika” – mówią Laura Śmiłowska i Kinga Kotyrba, drugoklasistki.

Od 23 do 25 kwietnia odbywały się rekolekcje dla uczniów gimnazjum w Bojszowach. Przewodził je ksiądz Wojciech Iwanecki – duszpasterz młodzieży w archidiecezji katowickiej. Nawiązując do gier komputerowych czy muzyki hip-hopowej, starał się pokazywać gimnazjalistom, jak być lepszym chrześcijaninem.

Czy nie obawia się, że młodzi ludzie zainteresują się na chwilę tym, co mówi, ale nie przełożą się to na głębszą refleksję związaną z wiarą? - Czasami boję się, że młodzież, słuchając moich konferencji, skupi się tylko i wyłącznie na „opakowaniu”, a nie na treści. Myślę, że to lęk nie tylko księży, ale też i wszystkich wychowawców. Jak mówić językiem zrozumiałym,

komunikatywnym i interesującym, a jednocześnie nie zbanalizować treści, którą chce się przekazać? To ważne pytanie.

Jednak chrześcijaństwo jest w tej kwestii bardzo odważne – odpowiada ksiądz Iwanecki. - Nasze rekolekcje kończyliśmy mszą w święto Św. Marka. Postanowił on spisać Dobrą Nowinę, którą usłyszał, w języku greckim. Dla Żydów była to rewolucja! Greka była używana przez pogan. Kojarzyła się z filozofią, literaturą, handlem i życiem codziennym. To było bardzo ryzykowne, ale jednocześnie sprawiło, że Ewangelia od razu zaczęła rozprzestrzeniać się po całym świecie.

Bóg działał i działa do dziś. Jego odpowiedzi są zawsze aktualne. Terminy, słowa, obrazy mogą ulegać zmianie, ale odwieczne tęsknoty człowieka są takie same. Dlatego trzeba podjąć ryzyko, by na odwieczne pytania człowieka odpowiadać językiem współczesnym. Czasem te próby nie będą udane, innym razem się powiedą. Jestem jednak przekonany, że próbować trzeba.

Zdaje się, że tym razem się udało. Być może dlatego, że młodzi ludzie nie czuli fałszu w tym, co mówił ksiądz, który poza swoimi licznymi obowiązkami duszpasterskimi rzeczywiście gra w gry komputerowe i słucha hip-hopu. m.jg

Dworzysko - jakie kiedyś było

Rok 2018 jest rokiem jubileuszowym 650-lecia Bojszów. Komu rodzinna wieś jest bliska, stara się ten czas przeżyć z refleksją o minionych wiekach. Na jubileuszową okoliczność do wielu mieszkańców naszej wsi zawitali socjologowie z Uniwersytetu Śląskiego, którzy pytali o różne sprawy związane z historią i dniem dzisiejszym. Poniższym materiałem pragniemy - na zasadzie próbki socjologicznej, bo na pełny obraz zabrakłoby gazety - pokazać jedną z ulic bojszowskich w połowie XX wieku (ok. 1950r.). Ile było domów, ile rodzin, jak licznych, z czego te rodziny żyły, jak były okaleczane wojnami itp. Sądzymy, że i ten materiał dostarczy naukowcom sporo ciekawych wiadomości.

Dla dokładniejszego opisu sporządziliśmy szkic ulicy z numerami domostw. Według tej numeracji opisujemy rodziny.

1. Murowany dom Pawła Świergolika i jego żony Łucji z domu Latusek. Źródłem utrzymania była praca w pobliskiej fabryce „Lignoza” (potem Erg, dziś Nitroerg). Dodatkowym zajęciem była dentystryka, której Paweł nauczył się przed wojną jako asystent dyplomowanego dentysty. Świergolikowie mieli czworo dzieci: Łucja, Henryk, Czesław i Stefan - wszyscy urodzeni jeszcze przed wojną. Ród utalentowany muzycznie. Ojciec grywał na rogu, syn Czesław przez wiele lat śpiewał w chórze parafialnym. Łucja po wojnie należała do sławnego zespołu regionalnego prowadzonego przez Piotra Siwego. Henryk - pracownik Ergu półzawodowo zajmował się dentystryką.

2. Jadwiga Knopek (zwana Jendryską), wdowa po Mateuszu, drwalu księżącym. Mieli sześciu dzieci, lecz ok. 1950 roku przy matce żył Jan - emerytowany pracownik Lignozy i Sylwester - inwalida wojenny okaleczony psychicznie.

3. Antoni Czarnynoga (1911-2000) - górnik łędzińskiego „Piasta” i wiejski muzyk. Wraz z żoną Agnieszką z d. Knopek i siedmiorgiem dzieci żyli w tymczasowym drewnianym domku (zwanym baraką). Mieli trochę pola, żeby uchować krowę-żywicielkę. Dzieci: Jan, Kazimierz, Sylwester, Stefan, Stanisław - wszyscy poszli śladami ojca do pracy w kopalni. Córki Łucja i Bronisława - wyszły za mąż. Ta pierwsza należała przez



Dworzysko około roku 1950.

wiele lat do zespołu folklorystycznego „Bojszowianie”.

4. Jan Ślosarczyk (1888-1946) - górnik w kopalni „Wesoła”, gdzie zginął. Wraz z żoną Martą z d. Włodarczyk w okresie międzywojennym wymurowali dom dla ośmiorga swych dzieci: Wiktora, Teodora, Czesława, Alojzego - wszyscy górniczy. Córki to: Łucja, Stefania, Małgorzata, Maria. Ta ostatnia wydała się za Józefa Jasińskiego (inwalidę wojennego - bez nogi) i mieszkała przy matce - wdowie. Czesław - to uznany artysta malarz, autor wielu cennych prac o Bojszowach.

5. Grzegorz Wróbel - górnik, żonaty z Jadwigą z d. Włodarczyk. Mieli jednego syna - Józefa (również górnika). W 1945 roku ojciec został wywieziony na Syberię, gdzie zmarł z wycieńczenia niewolniczą pracą.

6. Jan Ryszka - cieśla górnicy, z żoną Genowefą żyli w murowanym domu, który wzniesli w okresie międzywojennym. Mieli sześciu dzieci: Wiktora, Augustyna, Stefana - byli górnikami, Alojzego - zdobył wyższe wykształcenie ekonomiczne i był zastępcą dyrektora kopalni. Bronisława zginęła od niewypału w 1945 r. podczas prac leśnych, Genowefa wyszła za górnika. Rodzina muzykująca, prawie wszyscy grali na cytrze.

7. Paweł Raszka - po ojcu przejął średnie gospodarstwo rolnicze z zabudowaniami, okaleczony na wojnie. Z żoną Katarzyną z d. Żymła mieli Sylwestra i Pawła (górnicy), Annę, Anastazję, Agnieszkę i Teresę. Na wymowie żyła z

rodziną niezamężna Jadwiga Raszka, starsza siostra Pawła.

8. Augustyn Pytel - górnik, z żoną Marią z d. Węgrzynek ur. 1908, mieli mały murowany dom, w którym wychowali czworo dzieci: Krystynę, Wiktoria, Augustyna i Alojzego. Synowie byli górnikami, ale po sztychach dorabiali jako murarze. Przed wojną żył z nimi August Węgrzynek (ur. 1909), który podczas wojny padł na Krymie. Po wojnie razem z rodziną żyła do śmierci Jadwiga Pytel (1903-1954) - siostra Augustyna.

9. Michał Tomala - cieśla górnicy, muzyk wiejski. Z żoną Anną z d. Krzykawska żyli w starej drewnianej chacie, odziedziczonej po matce Tomaliny zwanej hebamą. Wychowali sześciu dzieci: Teofil (mistrz akordeonu, organista bojszowski), Anna, Anastazja, Bernadeta (były żonami górników), Maria, Stanisław (niepełnosprawny).

10. Franciszek Czarnynoga - inwalida wojenny, był częściowo sparaliżowany, służył w Kriegsmarine - pracownik Ergu. Żonaty z Jadwigą z d. Lysko; mieli Krystynę (ur. 1938) i Edwarda (ur. 1941). Mieszkali w połowie murowanego domu, który z trudem wzniesli, żeby się nie tulać po cudzych kątach.

11. Franciszek Krzykawski (1899-1968) - powstaniec śląski, rencista, wraz z żoną Anną z d. Kucz (1901-1981) żyli w starej drewnianej, pod słomianą strzechą chacie. Nie mieli dzieci. Opiekowali się matką Marią Krzykawką z d. Rokita.

12. Ignacy Ryszka - górnik, pochodzący z Jajost. Poślubił wdowę Katarzynę Koczubę (mąż zginął w I wojnie światowej), która miała troje dzieci: Hildegardę, Joannę i Łucję. Z kawalerem Ryszką miała także troje: Aleksandra (padł na wojnie), Helenę i Katarzynę. W roku 1927 Katarzyna zmarła przy porodzie, więc Ignacy ożenił się po raz drugi z Franciszką Bułą, z którą miał: Wiktoria, Różę, Cecylię, Wilhelma, Alojzego i Pawła (dwaj ostatni to górnicy). Familia żyła w starej murowanej chałupie wzniesionej przez stary ród Grzybków.

13. Józef Piekorz - górnik, przyjeźnił się do Ochmanów czyli Lysków. Z żoną Marią z d. Lysko mieli dwoje dzieci: Augustyna i Agnieszkę. Na wymowie żyła z nimi niezamężna Jadwiga Lysko. Kobiety i dzieci pracowały w polu, wspomagając ojca górnika w utrzymaniu rodziny. Mieszkali w domu murowanym wzniesionym pod koniec XIX wieku.

14. Tomasz Bula - emerytowany górnik, kościelny. Żonaty z Julianną z d. Ślosarczyk. W murowanym i otynkowanym domu po rodzicach (Bulach) wychowali ośmiu dzieci: Teodor (1918) padł pod Charkowem, Tomasz (1919) osiadł w Niemczech, August (1921) osiadł w Anglii, Stanisław (zmarł w 1926 na czerwonkę), Bernard padł pod Charkowem, Józef (1930) przeżył wojnę, był represjonowanym żołnierzem-górnikiem. Opiekował się rodzicami. Córka Stefania wyszła za Jasińskiego - przedwojennego po-

licjanta, który cudem uratował się w Katyniu, Agnieszka - wyszła za Tomalę - górnika.

15. Dom Gertnerów - tak tam ludzie ze wsi mówili. Jednak po wojnie żyli tam już Sitkowie, gdyż Józef Sitko (chyba z Międzyrzecza) ożenił się z jedną z córek Pietrańskich. Mieli troje dzieci: Marię, Martę i Józefa - górnika. Żyli w starej murowanej chałupie po Gertnerach - rodzinie drwali w lesie jedlińskim.

16. Jan Kocur - górnik i Julia z d. Piekorz (Piecuch). W 1912 roku wybudowali murowany dom, w którym wychowali wcale liczną gromadkę pociech. W 1936 r. gazeta „Polska Zachodnia” pisała, że Julia urodziła dwudzieste dziecko. Do dorosłości dożyło 12. Córki to: Marta, Gertruda, Cecylia, Helena, Maria (zmarła w sanatorium w Jabłonkowie w czasie wojny), Justyna. Synowie: Edward, Karol (zamęczony w 1946 r. w Jaworznie), Józef, Wiktor, Jan (ur. 1920) - kowal z zawodu, zginął w 1942 r. pod Stalingradem.

Dom i dwa morgi pola odziedziczyła Justyna, która w 1952 roku wyszła za Władysława Kocha z Zabrzega (cieszyńskiego).

Dziś na Dworzysku stoi 30 domów, mieszkają w nich ludzie z całej Polski, a nawet z Ukrainy. Żyją z pracy swych rąk, niektórzy z górniczych emerytur. Mają zadbane ogródki, zimną pięknie iluminowane domostwa, na Zielone Świątki wielką sobótkę. Jednego tu tylko brak - muzyki. Na Dworzysku ucichł śpiew i granie. Czy na zawsze? Alojzy Lysko

W starej prasie

Stare dokumenty i kroniki są jednymi z najlepszych źródeł historycznych, dzięki którym możemy poznawać zamierzchłe czasy. Wraz z rozwojem nowoczesnych technologii, pojawiają się także nowe możliwości badania historii. Przykładem tego jest funkcjonująca od kilku lat internetowa Śląska Biblioteka Cyfrowa, gdzie można znaleźć wiele gazet i czasopism.

Od tego wydania „Naszej Rodni” w rubryce pod nazwą „W starej prasie” publikować będziemy wycinki z dawnych gazet z komentarzem historycznym. Gdy przegląda się stare roczniki prasy regionalnej można zauważyć, że jeśli pojawiają się już jakieś informacje na temat najbliższych nam wiosek, to w zdecydowanej większości dotyczą one jakichś sensacyjnych wydarzeń typu pożar, morderstwo, bójka itp. Niestety i dzisiaj te same tematy wzbudzają najwięcej zainteresowania. Można z tego wysnuć wniosek, że pomimo upływu wielu lat, czytelników interesują przede wszystkim krew i tży.

Gdy płoną lasy

„Kurier Śląski” z 17 marca 1910 roku donosił:

— W niedzielę, 13 bm. popołudniu powstał pożar. Prawdopodobnie przez nieostrożne odrzucenie niedopalonego cygara w zagajeniu tutejszego księcia, pomiędzy Miedzyrzeczem a Świerczyńcem. Przybyli ze wszystkich sąsiednich gmin straża pożarne, ale o ugaszczeniu pożaru mowy być nie mogło, bo brak wody i to nie pozwolił. Musiano udać się do przekopywania i odgraniczenia w ten sposób palącego się zagajenia, od jeszcze pożogania dotkniętego i w ten sposób ogień zlokalizowano. Jednakże 60 jutrzni zagajenia padło ofiarą, wskutek nieogłębionego, lekkomyślnego odrzucenia niedopalonego cygara.

O ile obecnie rzadko kiedy pożary lasów stanowią poważniejsze zagrożenie, jeszcze kilkadziesiąt lat temu były one zimą nie tylko dla strażaków, ale i wszystkich osób mieszkających w pobliżu puszczy. Człowiek odbijał się decyzyjnie kolejnych władców Księstwa Pszczyńskiego, którzy chcąc jak najszybciej i jak najwięcej zarobić na wycince drzew, doprowadzili do tego, że wycinano lasy mieszane, a w ich miejsce sadzono sosnowe. A sosna może i rośnie szybciej, ale też pali się o wiele intensywniej od – przykładowo – liściastej olchy.

Wracając do tekstu sprzed ponad stu lat - po pierwsze: 60 jutrzni w przeliczeniu na dzisiejszą miarę to około 15 hektarów. Po drugie: ile osób mogło brać udział w tej akcji gaśniczej, niestety nie wiadomo, ale z pewnością były to setki ludzi – nie tylko strażaków, ale i pracowników leśnych, a także ochotników z pobliskich miejscowości. A dys-

ponowali oni tylko podręcznym sprzętem gaśniczym bez wody. Dla porównania - w 2016 roku w Tychach spaliły się przeszło trzy hektary lasu, który gasiło nowoczesnym sprzętem 60 strażaków wspartych dwoma samolotami i śmigłowcem. Możemy sobie tylko wyobrazić, jaką mordęgą były dawniej akcje gaśnicze.

Będąc już przy temacie lasów pszczyńskich warto zauważyć, jak wyglądają one obecnie. Dominuje sosna pospolita, która zajmuje prawie 55% całego drzewostanu. Sytuacja ta najwidoczniej jednak się zmienia, bo podróżując lasami można dostrzec, że w wielu młodnikach zamiast drzew iglastych rosną młode dąbki i buki. I dobrze się dzieje, bo las mieszany jest mniej narażony na groźne pożary i choroby, które mogą siać spustoszenie, jak to ma miejsce w Puszczy Białowieskiej.

Przemysław Żołneczek

Historyczna wystawa

W tym roku mija nie tylko 100-lecie niepodległości Polski ale również stulecie zakończenia I wojny światowej. Stąd ciekawa wystawa w Muzeum Zamkowym w Pszczyńcu po nazwą „Orzeł czarny, Orzeł biały”, która łączy te wydarzenia i przedstawia, co działo się od roku 1914 do 1922 na ziemi pszczyńskiej.

Ziemia ta będąca wschodnią rubieżą Cesarstwa Niemieckiego odegrała znaczącą rolę w historii XX w.

Wystawa szczególnie godna polecenia uczniom starszych klas szkół podstawowych i gimnazjum. Możemy na niej odnaleźć również eksponaty pochodzące z Bojszów i Bierunia. Zz



Du you speak godka? - Czy mówisz po śląsku?

Pod tym hasłem 27 kwietnia odbyła się konferencja naukowa, zorganizowana przez Wydział Filologii Polskiej Uniwersytetu Śląskiego i Regionalny Instytut Kultury w Katowicach w 10-lecie podobnej konferencji, jaka odbyła się w Sali Sejmu Śląskiego, a która zaowocowała niebywałymi dokonaniem w rozwoju języka śląskiego i rozkwitem różnorodnej twórczości literackiej. Wśród prelegentów znalazł się także Alojzy Lysko, który wygłosił referat pt. **W stronę piękną, czyli jak nie profanować języka śląskiego. Poniżej jego treść. (Red.)**

Nie ma języka śląskiego! – wyrokują narodowi kapłani. My, Gómoślązacy odpowiadamy spokojnie: - Jest język śląski! Tylko go cierpliwie należy wydobywać z pogardy, z podeptania, z zakamarków pamięci. Oto dwadzieścia wydobytych z zapomnienia świadectw: **bralo go na mory, *z tōm ksiyngōm porōm sie sōm, *jedni żyjōm po prōżnu, *ōna juź niy była sama, *juź mu życie niy skłōdali, *auto na fechtōngu praskło w strōm, *starka ukiejzli znaczkī, *szukejcie roz wele razu, *kuwikol, ale sie juź spragdol, *podwyl sie zym niy nafiluje wiosnōm, *roczasu, pamiyntōm, *niy obstola sie na ni krasa, *ganc na ōpak abo ganc gynal, *bydziesz kieś za to treszczol, *wiela ci przidzie, *bōnkla coś pod nosym, *wydubol jōndrzka z bani, *nazbiyroł chebzio do pieca, *z lauby sie rod dziwoł, *pōdź, pōdymy na pasblind.*

Te niezwykle połączenia wyrazowe, z reguły niezrozumiałe dla zwolenników poprawnej polszczyzny, nie są moim wymysłem. Są relikami mowy naszych ojców. Utrwaliła je dawna powszechność używania, a przechowała pamięć starych ludzi lub zachowane teksty archiwalne in crudo. Wybrałem ich dwadzieścia, nie kierując się żadnym kryterium. To rodzaj przypadkowej próbki leksykalnej. Zasób takich fraz w mowie śląskiej jest o wiele bogatszy. Gdyby poszperać w starych śpiewnikach, kalendarzach, modlitewnikach, testamentach, listach, kronikach, zbiorach pogodek i przysłów, wspomnieniach – zapewniam – zebraloby się ich tysiące. Przy takim zasobie

można już zasiadać za biurko i chwycić za pióro. Rzecz jednak w tym, aby pisać z szacunkiem dla czytelnika, nie fanozolić, nie fułać, nie beblać. Język i materię pisarską należy traktować poważnie. Nad językiem trzeba pracować, z dziełem literackim trzeba się zmagać. Trzeba wiedzieć, jaką misję do spełnienia ma literatura regionalna, zwłaszcza obecna literatura gómośląska.

Wartościowa literatura gómośląska ma:

- po pierwsze, wyrastać z fenomenu gómośląskiego,
- po drugie, docierać do wyżyn logosu gómośląskiego.

Fenomen gómośląski – najkrócej mówiąc – to odpowiedzialność za los ziemi, albo - jak definiuje to prof. Zbigniew Kadłubek: „To rodzaj stałego napięcia emocjonalnego nieustannie motywującego do działania na rzecz swego regionu”. Bez zadowolenia w sobie owego fenomenu, pisarz nie jest twórcą śląskim. Owszem - taki pisarz tworzy, lecz dla naszego regionu ta twórczość nie ma pożądanej siły oddziaływania.

Natomiast logos to słowo natchnione, to literatura uduchowiona, wysokich lotów, bo tylko taka ma zdolność tworzenia i wzmacniania wspólnoty regionalnej. Każdy pisarz ma obowiązek, na miarę swego talentu, dźwignania swej twórczości do jak najwyższego poziomu. Już sam proces docierania ku wyżynom jest wartościowy, niekoniecznie musi go zwieńczyć korona arcydzieła.

W tym miejscu pragnę jeszcze raz głośno zawołać: Język śląski istnieje! Z uporem musimy go

tylko wzbogacać, upiększać i rozszerzać jego funkcje komunikacyjne na wszystkie dziedziny życia. Dalej musimy wydobywać z lamusa historii istniejące dawniej a zapomniane słowa i frazy, dalej musimy adaptować nowe słowa, które podsuwa nam świat, dalej niezmordowanie upiększać śląszczyznę według znanych prawideł.

W ostatnich latach wykonaliśmy, bez oficjalnego błogosławieństwa państwa, wielką pracę. Ukazały się liczne słowniki, uporaliśmy się z kodyfikacją, która coraz śmielej się upowszechnia, teraz czeka dalsza praca nad np. słownikiem frazeologicznym, czy wyrazów bliskoznacznymi, nad słownikami tematycznymi. W bardzo oryginalny sposób czyni to na łamach „Gazety Wyborczej” red. Barbara Szmatloch, czy ks. Manfred Słaboń z opolskiego „Łącznika”, gromadzący słowa i zwroty dotyczące jednego tylko podmiotu, np. krowy, chleba. Tyle od strony warsztatowej.

A od strony literackiej? Osoby piszące po śląsku czeka wielka praca nad piękną śląszczyzną, nad tekstami niezwykłymi, nasyconymi miłością do ziemi śląskiej, do ludzi stąd, do bolesnej historii. Mamy się na kim wzorować. Z. Kadłubek i Ł. Staniczek w „Kanonie gómośląskim” zaproponowali nam całą galerię twórców, dla których Góry Śląsk nie był lub nie jest obojętny.

Nasz wysiłek musi być spójny, bowiem tylko literatura wysokich lotów może być naszym argumentem, że język śląski jest, że się rozwija, że wyraża nasz los, nasze dążenia. Że jest faktem nie potrzebującym politycznego błogosławieństwa. Język śląski potrzebuje błogosławieństwa czytelników! Milionowej armii czytelników - nie wąskiej grupy koneserów tzw. godki. Bo ostatecznie to szerokie kręgi czytelnicze zadecydują o wartości języka śląskiego i przyszłości literatury gómośląskiej. Paradoksalnie więc – wysiłki skierowane w stronę piękną języka śląskiego, są także wysiłkami w stronę upowszechnienia czytelnictwa książki śląskiej.

Wyrobiony i systematyczny w lekturze czytelnik – to klucz do uznania języka śląskiego przez świat. Warszawa nie jest nam do tego potrzebna. Odnalezienie tego klucza, to będzie właściwy akt odrodzenia śląszczyzny!

Alojzy Lysko

Wielki lew w bibliotece



Kim jest: Piotr Wspaniały, Zuzanna Łagodna, Edmund Sprawiedliwy i Łucja Mężna? Jak się nazywa Syn Wielkiego Władcy zza Morza? A fauna Tumnusa ktoś kojarzy?

Część czwarto- i piątoklasi- stów, którzy czytają ten tekst, ma uśmiech na twarzy. Dlaczego? Ponieważ brali udział w konkursie wiedzy literackiej zorganizowanym przez bibliotekę z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich.

23 kwietnia reprezentacje gminnych szkół spotkały się w gminnej bibliotece, aby zaprezentować swoją znajomość powieści C. S. Lewisa pt. „Lew, czarownica i stara szafa”.

Młodzi znawcy losów ro- dzeństwa Pevensie i Lwa Aslana wykazali się ogromną i szczegó- łową wiedzą, którą szlifowali pod okiem swoich opiekunów – Anny

Ziomek-Koczek, Lidii Pesty i Te- deusza Mrzyka.

Uczestnicy odpowiadali na trudne i różnorodne pytania, ale czekały na nich też inne zadania, m.in. przejście do Krainy Namii (istnieje takowa w Bibliotece) i powrót z niej z rekwizytami, które musieli opisać.

Po zaciętej, ale uczciwej rywa- lizacji i przy minimalnej różnicy punktów udało się „zagospodarować” podium: zwyciężyła drużyna Wspaniałych ze szkoły w Świer- czyńcu w składzie: Oliwia Tatoj, Natalia Fijoł i Oliwier Olejnik.

Drugie miejsce należy do dru- żyny Sprawiedliwych z SP Boj- szowy reprezentowanej przez Maję Wrobel, Kamilę Bednorz i Agatę Łabok.

Trzecie miejsce zajęła drużyna Mężnych z Międzyrzecza, czyli: Sandra Błotko, Kornelia Janosz i Lena Lysko. gb

Razem ponad 180 lat!

Aniela Piekorz z Bojszów w kwietniu obchodziła 90 urodziny, z tej okazji z koszem prezentów oraz gratulacjami i najlepszymi życzeniami odwiedzi- li ją wójt Henryk Utrata oraz Agnieszka Radwańska z Urzę- du Gminy w Bojszowach.

- Razem rodzice mają już po- nad 180 lat – żartuje syn Leon i to prawda, gdyż mąż jubilatki - Wiktor w sierpniu ubiegłego roku obchodził 90. urodziny. Tak wiekowych par jest nie- wiele w gminie bojszowskiej. Warto dodać, że małżonkowie w październiku będą obchodzić jubileusz 65 lat wspólnego ży- cia, czyli żelazne gody.

W rodzinie pani Anieli dłu- gie życie nie jest czymś wy- jątkowym, bo mama – Maria,

po mężu Węgrzynek (z domu Kubeckzo) doczekała się 97 urodzin. A Kubeckzowie też dożywali pięknego wieku – jak kuzyn Paweł z Bojszów, który miał 90 lat.

Od ubiegłego roku, kiedy to po raz pierwszy odwiedziliśmy państwa Piekorzów, ich stan rodzinny się nie zmienił – jest to 18 potomków, na których składa się: 2 dzieci, 6 wnuków i 10 prawnuków.

Jubilatka zawodowo przepra- cowała 9 lat na łuskowni w Lig- nozie oprócz tego zajmowała się domem i gospodarstwem. Dziś mówi, że trzeba Bogu po- dziękować za te swoje 90 lat i 65 lat zgodnego życia z mężem. I takiego spokojnego oraz zdro- wego życia obojgu życzymy. zz



Internetowy Świat Baśni Narodowych

Tak według uczniów klasy 5. brzmi rozwinięcie skrótu ISBN. A jak nazywa się osoba zajmu- jąca się oprawianiem książek? – Oprawca. Te pytania i odpowie- dzi padły podczas lekcji biblio- tecznych przeprowadzonych w kwietniu w Gminnej Bibliotece w Bojszowach. Uczestniczyło w nich 126 uczniów z bojszowskiej podstawówki.

Klasy 4. poznały elementy bu- dowy książki i ich funkcje oraz dowiedziały się, że książki są jednak oprawiane przez introli- gatora, nie przez oprawcę. Piąto- klasiści przećwiczyli korzystanie z encyklopedii, słowników i lek- sykonów (na wypadek takiego kataklizmu jak awaria internetu) i poznali mało baśniowe znaczenie skrótu ISBN, czyli International Standard Book Number – 13-cy- frowego identyfikatora książki. Uczniowie 6. klasy nauczyli się korzystać z elektronicznego katalo- gu bibliotecznego. gb

Po naszymu

Julita Kulka z gminnego przed- szkola w Bojszowach zajęła III miejsce w Powiatowym Konkursie Gwary Śląskiej, który odbył się w Bieruniu. Julita wyrecytowała wiersz „Skarżypyta” Jana Brzechwy w wersji gwarowej. Natomiast Monika Pustelnik oraz Malwina Koło- czek otrzymały podziękowanie za udział w konkursie. Dziewczynki wystąpiły w tradycyjnych strojach śląskich i z wielkim zaangażowa- niem recytowały wiersze.

Konkurs miał na celu kształ- tować świadomość regionalną, popularyzować śląskie dziedzic- two, a także pobudzać aktyw- ność twórczą dzieci. kc



WOJT GMINY BOJSZOWY SERDECZNIE ZAPRASZA MIESZKANCÓW NA

SPOTKANIE Z SĘDZIĄ ANNA MARIA WESOŁOWSKA

16.05.2018 r. o godzinie 15:00 w auli Gminnego Gimnazjum w Bojszowach

Tematyka spotkania:

- rola edukacji prawnej w szkole: kąciki prawne, symulacje rozpraw, lekcje wychowawcze w sądzie
- nowe zagrożenia: grooming, cyberprzemoc, internet, używki
- mediacja w sprawach nieletnich i mediacja rówieśnicza
- zasady odpowiedzialności nieletnich

Rodzice a szkoła:

- obowiązek współpracy w stworzeniu wspólnego planu wychowawczego
- obowiązki szkoły, gdy uczeń wykazuje przejawy demoralizacji, np. papierosy, alkohol, narkotyki
- obowiązki rodziców wobec dziecka

Nowe formy przemocy wobec dzieci:

- eurosierocstwo, zaniedbania, wykorzystanie dziecka w konflikcie około - rozwodowym

WSTĘP WOLNY

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Bojszowach

HOSPICJUM
Im. św. Kaliksta I w Tychach

PROGRAM KONFERENCJI EDUKACYJNEJ: „JA WIEM...”

- CO TO JEST HOSPICJUM I CZYM SIĘ ZAJMUJE.**
 - trochę historii, jak powstało hospicjum
 - formy opieki hospicyjnej: ulga w bólu, terapia p/ odciążeniowa, terapia p/ obrzękowa.
- OMÓWIENIE DZIAŁAŃ I AKCJI HOSPICYJNYCH.**
 - kursy dla wolontariuszy
 - opieka psychologiczna
 - opieka nad dziećmi osieroconymi
 - opieka nad dorosłymi osieroconymi
 - opieka duchowa kapelana
 - pozyskiwanie środków finansowych
- OPIEKA NAD CHORYMI LEŻĄCYMI - POKAZ PRAKTYCZNY.**
- WOLONTARIAT W HOSPICJUM - ŚWIADECTWO WOLONTARIUSZA.**

Konferencja odbędzie się 15.05.2018 r. o godzinie 15:00 w auli Gminnego Gimnazjum w Bojszowach

Organizator: Społeczne Stowarzyszenie Hospicjum im. św. Kaliksta I w Tychach

Piłkarze w półfinale



9 maja w hali przy bojszowskim gimnazjum rozegrany zostanie półfinał wojewódzki w piłce ręcznej w ramach Letnich i Zimowych Igrzysk Młodzieży Szkolnej, organizowanych przez Śląski Szkolny Związek Sportowy. Półfinał o tyle ważny, że wystąpi w nim drużyna gminnego gimnazjum. To jak dotąd największy sukces sportowy gimnazjalistów w grach zespołowych.

Bojszowscy piłkarze zwycię-

żyli w ćwierćfinale wojewódzkim, który odbył się w Orzeszu. Wcześniej wygrali etap powiatowy i rejonowy. - Podczas pierwszych rozgrywek w drużynie panowała raczej atmosfera zabawy niż rywalizacji, mimo to odnieśliśmy pewne zwycięstwa – opowiada kapitan Kamil Liberka. – W etapie powiatowym graliśmy z gimnazjami z Łędzin i Bierunia Starego. Na początku panowały mieszane nastroje, mieliśmy pewność, że walka o awans

będzie trudna, ale z czasem atmosfera stała się spokojniejsza. Okazało się, że nie było tak ciężko. W etapie rejonowym znów nie byliśmy przekonani, że mamy szanse. Jednak podjęliśmy walkę i wygraliśmy.

Do kolejnych meczów gimnazjaliści przygotowawali się podczas zajęć SKS-u pod okiem trenera Marcina Berezy. A jak sam trener ocenia szanse swojej drużyny w półfinale? - Trudno powiedzieć, jakie przyjadą drużyny, nadal toczą się eliminacje. Z tego, co wiem, należymy do grupy, w której będą grały szkoły z okręgu katowickiego, chorzowskiego i pszczyńsko-bielskiego. W każdym z tych okręgów są klasy sportowe o profilu piłki ręcznej. Jednak mamy bojowe nastawienie i wielką motywację, by zwyciężać.

9 maja będziemy trzymać kciuki za naszą drużynę. mjj

Świerczyniec biega



Półtorej roku temu zorganizowała się grupa „Świerczyniec Running”. - Pomysł na jej stworzenie zrodził się podczas biegu charytatywnego „Mikołaje-Aniołom” 10 grudnia 2016 r. Wtedy to wspólnie z Elżbietą Cywińską, Anną Madej i Barbarą Szypułą podjęliśmy decyzję o założeniu grupy, której celem jest integracja pokoleń mieszkańców

Świerczynca i okolic, promowanie zdrowego stylu życia oraz popularyzacja biegania jako najprostszej formy ruchu – relacjonuje Krzysztof Komandera, jeden z założycieli grupy.

Od tego czasu zawodnicy uczestniczą w biegach promując przy okazji Świerczyniec w Polsce (Warszawa, Wrocław) a nawet za granicą (Ateny), osiągając co-

raz lepsze wyniki. Są tacy, którzy biegają na 5 czy 10 km, ale i zwolennicy maratonów. - W grupie panuje świetna atmosfera, a rywalizacja jest zastąpiona wspólną motywacją do treningów. Każda nowa osoba jest bardzo mile widziana – zachęca K. Komandera.

Przed nami IV edycja Świerczynieckiego Biegu Ulicznego, organizowanego podczas corocznego Fojer Festu. Bieg ten mimo krótkiej historii zdobył już sobie uznanie i ściga co roku coraz liczniejsze grono uczestników. Już liczba zgłoszeń jest większa niż poprzednio. W tym roku bieg odbędzie się 14 lipca. Z grupą „Świerczyniec Running” można kontaktować się pod nr. telef. 512 298 758 lub drogą mailową: krzysiekkomandera@wp.pl zz

1 sekunda na reakcję

Bogdan Marczyk na zlecenie policji, prokuratury oraz sądów rozstrzyga w sprawach wypadków drogowych. Dokonuje rekonstrukcji wypadku i ustala, kto w danym zdarzeniu zachował się nieprawidłowo, kto się do tego wypadku przyczynił. Co roku opiniuje średnio 40 wypadków z udziałem motocyklistów. W około 30 na 40 zdarzeń kończą się one śmiercią motocyklisty. Ma

zatem duże doświadczenie w tej dziedzinie

Po 20 latach doświadczeń zawodowych stwierdza, że najczęstszą przyczyną wypadków z udziałem motocyklistów jest nadmierna prędkość. Na potwierdzenie przytacza liczby, które odnoszą się do motocyklistów, ale i kierujących samochodami:

Jadąc z prędkością 50 w ciągu 1 sekundy przemierzamy drogę pra-

wie 14 metrów, przy prędkości 60 km/h – prawie 17 m, przy 80 km/h – to ponad 22 m, przy 100 km/h – to prawie 28 m, przy 120 km/h – to już 33 m, jadąc z prędkością 180 km/h w ciągu jednej sekundy przemierzamy odległość 50 m

Z kolei droga potrzebna na awaryjne zatrzymanie motocykla z prędkości 50 km/h to – 27 metrów, z prędkości 60 km/h to – 36 metrów, z prędkości 100 km/h to

Zawody na Międzywale

Przy pięknej, słonecznej pogodzie 22 kwietnia na zbiorniku Międzywale odbyły się zawody o mistrzostwo Koła PZW 71 Międzyrzecze. Zbiornik ten należy do Stowarzyszenia Rozwoju Zawodowego Śląska i Małopolski. Wzięło w nich udział 49 seniorów oraz jeden junior.

Wśród seniorów zwyciężył Grzegorz Piwowarczyk z wynikiem 6360 punktów, przed Adamem Gaszką (5800 pkt.) i Robertem Rejem (5460 pkt.). Junior Dawid Przewoźnik osiągnął wynik 1000 pkt.

Zarząd Koła PZW 71 składa serdeczne

podziękowania Januszowi Kasperczykowi, prezesowi tego stowarzyszenia za udostępnienie zbiornika w celu organizacji zawodów. Dziękuję również członkom koła za liczne przybycie i udział w zawodach.

Wędkarze z Bojszów pierwsze zawody planują 12 maja. pzw mi



Sezon na motory

Dokończenie ze str. 1.

najstarszego zarejestrowanego i na chodzie pojazdu zdobył Krzysztof Losoń z Bojszów za swojego simsona SR2 z 1958 r., czyli liczącego sobie okrągłe 60 lat. Jak nam powiedział, dostał go od teścia, a motorower 35 lat z tych 60 przeleżał nieużywany. Natomiast od jednego z mieszkańców Bierunia Starego dowiedzieliśmy się, że ma niemiecki motor z 1932 i zamierza w przyszłym roku uczestniczyć w pikniku – być może wówczas wygra taki konkurs.

Z kolei w konkurencji na motor o największej pojemności silnika zwycięzcą okazał się Adam Goł z Chorzowa, którego honda ma silnik 1500 ccm. Motory są jego pasją od 30 lat, a najbardziej lubi długie wyprawy po kilka tysięcy kilometrów. O imprezie w Bojszowach dowiedział się z plakatu, który zobaczył w Chudowie. Nie był jedynym przyjezdny nie tylko spoza gminy czy powiatu. – Są nawet ludzie spoza województwa – np. KSU to rejestracja

z Suchej Beskidzkiej. W tym roku dopisała pogoda, czyli to, czego brakowało nam przed rokiem. Cieszymy się, że mamy tylu gości – powiedział nam Waldemar Ścierański, jeden z organizatorów imprezy.

Jedną z atrakcji tego dnia był pokaz stuntu, czyli akrobatycznej jazdy na motorze w wykonaniu 23-letniego Rafała Kanika z Wilkowiec k. Bielska-Białej, wice-mistrza świata w tej dziedzinie z Dubaju. – Trenuję od 15. roku życia, 3-4 razy w tygodniu po parę godzin na specjalnie przystosowanym motorze kawasaki 636 z 2003 roku – relacjonował akrobata po swoim występie, rozdając plakaty z autografami.

Imprezę zorganizowali motocykliści przy udziale gminy Bojszowy i OSP Świerczyniec, a sponsorem była firma SBMotor. Podziękowania należą się również strażakom z wszystkich gminnych jednostek OSP, którzy zadbali o bezpieczeństwo podczas przejazdu kawalkady motocyklistów przez gminę. zz

W obiektywie



Strażacy z OSP Bojszowy zostali powiadomieni 28 kwietnia, że koń wpadł do kanału i nie potrafił go opuścić o własnych siłach. Zdarzenie miało miejsce w Bojszowach. Koń został wyciągnięty za pomocą dźwigu HDS, znajdującego się na wyposażeniu samochodu strażackiego jednostki z Tychów. W akcji brał również udział weterynarz.

Foto OSP Bojszowy

Na starej fotografii Galary na Wiśle



Przed wojną od mostu kolejowego w Nowym Bieruniu do Zopadzi w Gilonicach z dna Wisły wydobywano żwir (szuter, kiss), który spożytkowano na cele budowlane. Wtedy jeszcze zarządcy Wisły wiedzieli, że dno tak narowistej rzeki jaką była Wisła, trzeba systematycznie pogłębiać. Po wojnie tego zaniechano (lepiej było na urodzajnych polach Jedliny założyć zwirownię i niszczyć środowisko).

Zdjęcie (wykonane ze śląskiego brzegu) pokazuje galary na Wiśle w Nowym Bieruniu. Z prawej widać most drogowy (zniszczony w czasie wojny, a następnie odbudowany), w oddali wieś Babice, którą w czasie wojny hitlerowcy zrównali z ziemią w związku z budową lagru. al

JUBILACI

W maju jubileuszowe urodziny obchodzą:

90 lat

Janina Tomala - Bojszowy

85 lat

Gertruda Noras - Bojszowy
Alicja Kucz - Jedlina

80 lat

Irena Wirkus - Międzyrzecze
Feliks Noga - Jedlina

Bronisława Kędzior - Bojszowy Nowe
Bronisława Mika - Bojszowy Nowe

Aniela Rogalska - Świerczyniec

75 lat

Pelagia Michna - Bojszowy
Stanisław Chądzyński - Bojszowy
Stefan Ścierański - Bojszowy

Niezapomniani operatorzy moich filmów (5)

Józef Kłyk i operatorzy z przypadku

Epoka kina na taśmie filmowej kończyła się, gdy powstawały inne nośniki filmowe jak video i super video, a następnie cyfrowy zapis filmu. Ja byłem operatorem swoich filmów, ale kiedy występowałem, musiał kręcić ktoś inny. Chociaż zdarzało się, że sam siebie kręciłem, bo w niektórych kamerach był samowyzwalacz, więc po nastawieniu ostrości i czułości filmu na kamerze, uruchamiałem ją i szybko przed obiektywem odtwarzałem daną scenę. Musiałem jeszcze pamiętać, by nie zostać „poobcinanym”, więc zaznaczałem sobie miejsce, w którym widać całą moją postać lub w połowie. Tak filmowałem między innymi sceny, w których kręciłem rewolwerem i wkładałem go do kabury.

Pamiętam jednego bezimiennego operatora, który na dodatek jeszcze był pijany. Działo się to w czasie pięknego jesiennego dnia, Tomek Rogalski orał pole, a mnie potrzebny był koń pod siodło, Tomek mi go dał, ale nie chciał filmować. Kiedy ja już gotowy w stroju kowboja ustawiłem kamerę na statywie, do Jedliny wjechał niepewnie na rowerze jakiś mężczyzna, kiedy podszedłem do niego, był mocno zdziwiony, bo myślał, że to w pijanym widzie zobaczył kowboja. Kiedy go poprosiłem, żeby filmował, to już całkiem się „rozkleił”: - Co to, to niy – ciągle powtarzał. Ale kiedy ujrzał „flaszkę”, która była za tę robotę, zgodził się.

Przygotowałem wszystko na kamerze. A żeby jej nie poruszył, wkręciłem do spustu wężyk, który uruchamiał mechanizm, nie dotykając kamery. I tak on przyciskał na wężyku, gdy ja jechałem konno w kierunku kamery, wiedząc gdzie się zatrzymać, by zmieścić się w kadrze. Kiedy kamera przestała kręcić, on wołał, ja schodziłem z konia, ponownie nakręcałem sprężynę i siadałem na konia, a on znów przyciskał. Powstała wtedy jedna z lepszych scen filmu „Człowiek znikąd”.

Nieznamy mi operator był potem na pokazie filmu i rozpoznał te sceny, które kręcił. Głośno to komentował, a widzowie go karcili, by się uspokoił. Dopiero gdy potwierdziłem, że tak było naprawdę, dumnie opuszczał salę kinową, nie wiedząc że jego ślad dotrze do Los Angeles, gdzie „Człowiek znikąd” zostanie umieszczony w muzeum westernu.

Operatorami moich filmów byli także aktorzy, którzy w danej chwili mieli wolne ręce. Ja uczyłem ich filmować z ręki w ten sposób, aby wstrzymywali oddech, jak podczas strzelania do tarczy, ponieważ uchwyt kamery był wraz ze spustem pistoletowym. W ten sposób powstawały obrazy jak ze statywu - bez poruszenia.

W ten sposób Marta Rogalska kręciła niektóre sceny w filmie „Wolny człowiek” - był to plan ogólny, w którym wszyscy aktorzy byli potrzebni w danej scenie. To Ryszard Iwan był operatorem ostatniego pojedynku Antka Raszki (grającego złego Pana na Jedlinie) z Wawrzynem Złotko (którego grałem ja) w scenach powstań śląskich w filmie „Wolny człowiek”. Ryszard Iwan kręcił też sceny we wcześniejszych filmach, które powstawały na piaskowni w Chełmie - Imielinie i w różnych zakątkach Bojszów.

Kamerę w rękę miał też Stanisław Kucz, który zawsze był na planie filmu i gdy brakowało operatora, z wielką ochotą filmował. Następnym, który nie bał się, że coś zepsuje, biorąc kamerę do ręki, był Walery Czyrwik. Na planie były różne sytuacje, kiedy aktor filmował aktora, szczególnie wtedy, gdy były efekty pirotechniczne, które ja obsługiwałem, starając się o bezpieczeństwo aktorów (bo za chwilę z nich buchała krew). Wtedy filmowali ci, którzy w tych scenach nie brali udziału. Byli nimi: Jerzy Samek, Henryk Worona, Alojzy Uszok oraz Andrzej Makosz.

Operatorem moich filmów była też żona Barbara - zawsze się stawiła i nie chciała trzymać kamery w rękę, bojąc się że wszystko sknoci. Jednak nakręciła mnóstwo ujęć do różnych filmów. Najlepsze sceny zrobiła do filmu „Człowiek znikąd”, gdzie w retrospekcji są sceny przedstawiające ucieczkę Wawrzyna Złotko z bryczki, gdy eskortowali go pruscy żandarmi, a potem bójki z nimi nad Wisłą. Jest też ucieczka Wawrzyna do Galicji, skąd potem wyemigrował do Ameryki.

Muszę stwierdzić, że moją filmową pasją zaraziłem mnóstwo ludzi, którzy wspólnie tworzyli wyśniony mit bojszowskiej krainy snów. Józef Kłyk

